

[Akceptuję](#)

W ramach naszej witryny stosujemy pliki cookies w celu świadczenia państwu usług na najwyższym poziomie, w tym w sposób dostosowany do indywidualnych potrzeb. Korzystanie z witryny bez zmiany ustawień dotyczących cookies oznacza, że będą one zamieszczone w Państwa urządzeniu końcowym. Możecie Państwo dokonać w każdym czasie zmiany ustawień dotyczących cookies. Więcej szczegółów w naszej [Polityce Prywatności](#)

[Portal](#) [Informacje](#) [Katalog firm](#) [Praca](#) [Szkolenia](#) [Wydarzenia](#) [Porównania międzylaboratoryjne](#)
[Kontakt](#)



[Laboratoria](#)
[.net](#)
[Innowacje](#)
[Nauka](#)
[Technologie](#)



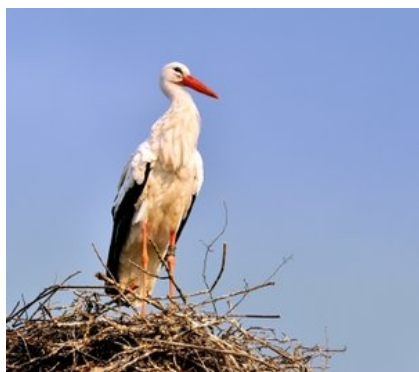
[Logowanie](#) [Rejestracja](#) [pl](#)

Newsletter

zapisz się

[Strona główna](#) > [Start](#)

Czas bocianich sejmików to dobra okazja do obserwacji



Jak zwykle w końcu sierpnia bociany, które spędziły w Polsce lato, zaczynają się zbierać do odlotu. To dobry moment do ich obserwacji i czytania obrączek ornitologicznych.

"Zaczyna się sezon intensywnych migracji. Niektóre boćki na terenie województwa mazowieckiego już ruszyły w stadkach liczących po kilka – kilkadziesiąt sztuk. Inne wciąż paradują, polują na płazy,

gryzonie. Ale i one powoli się zbierają" - mówi założyciel Grupy EkoLogicznej, Ireneusz Kaługa.

PODGLĄDACZE BOCIANÓW

Kaługa zachęca do obserwacji boćków zwłaszcza, gdy zbierają się one w stada liczące nawet po kilkadziesiąt - kilkaset osobników. Patrząc przez lornetkę lub obiektyw aparatu fotograficznego można też odczytywać numery na obrączkach, obecnych na nogach niektórych ptaków. Dane te można potem wysłać do Stacji Ornitologicznej w Gdańsku (<http://www.stornit.gda.pl/start.html>). Oprócz numeru ważny jest m.in. kolor obrączki, a także data i miejsce spotkania ptaka. Stacja odpisze, kto i gdzie bociana zaobrączkował.

"Obrączkowanie nie miałooby sensu bez ornitologów-amatorów, którzy bociany obserwują i odczytują z obrączek ich numery - mówi Kaługa. - Aktywność obserwatorów z różnych stron świata, zwłaszcza w sezonie migracji, pozwala ustalić, jaką drogę przebywają te ptaki. Dzięki temu lepiej poznajemy ich biologię i ekologię, rozpoznajemy miejsca żerowania".

"Najwspanialsze jest, kiedy dostajemy informacje z dalekich przelotów. Zdarza się też - choć rzadko - dostać nawet kilkanaście informacji na temat jednego ptaka. To pozwala ocenić, jak długo bociany żyją, ile lat zajmują jedno gniazdo, kiedy je zmieniają. Zbieranie takich danych jest pasjonujące, przypomina pracę detektywa" - zapewnia Kaługa.

Informacja od obserwatorów pozwala też wytypować miejsca, w których ptakom może coś grozić. "Jeśli znajdziemy martwego bociana pod słupem energetycznym, warto zdjąć mu obrączkę i odesłać do stacji. To pozwala wytypować niebezpieczne dla bocianów miejsca, a potem nawiązać kontakt z energetykami i zabezpieczyć słupy tak, by ptaki na nich nie ginęły" - tłumaczy przyrodnik.

OBRĄCZKOWANIE I LICZENIE

W tym roku Kaługa zorganizował pierwszą akcję obrączkowania bocianów na terenie powiatu siedleckiego. Wraz z grupą wolontariuszy zaobrączkował 113 młodych w trzech gminach na terenie powiatu siedleckiego i w jednej - łukowskiego. Zaczęli pod koniec czerwca, kiedy młode ptaki, nawet spłoszone, nie są jeszcze w stanie opuścić gniazda. Część obrączek przekazał prof. Leszek Jerzak z Uniwersytetu Zielonogórskiego, resztę kupili wolontariusze. Kaługa zapowiada, że w przyszłym roku zaobrączkuje co najmniej dwieście kolejnych ptaków. "Sądzę, że za rok albo dwa dostanę informacje zwrotne na temat boćków z powiatu siedleckiego. Im więcej ich zaobrączkujemy, tym więcej będziemy o nich wiedzieć" - mówi autor albumu "Bocian".

Przyrodnik poinformował również o wynikach liczenia bocianów, jakie zorganizował w mijającym sezonie na terenie powiatu siedleckiego. Na terenie 13 gmin naliczono w sumie 539 gniazd, a w nich - 471 bocianich par. Z tego 400 przystąpiło do lęgu i wychowało 1092 młode.

"W porównaniu z latami 2011 i 2004, dla których mamy wiarygodne dane, obserwujemy stały spadek liczby par lęgowych. Widać też, że w bieżącym roku stosunkowo mniej jest osobników młodych" - mówi. Zdaniem przyrodnika dzieje się tak m.in. z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych, dość późnego przylotu i nie zawsze dobrych warunków tuż po wylęgu młodych. Światowe liczenie odbywa się co dekadę, ostatnio - w 2004. Wynika z niego, że w Polsce żyje ok. 52 tys. par lęgowych bociana białego. Populacja woj. mazowieckiego szacowana jest na ok. 7,2 tys. par.

POGOTOWIE

Wraz z członkami Grupy EkoLogicznej Kaługa prowadzi interwencje związane z bocianami -

zabezpiecza gniazda i organizuje modernizację słupów energetycznych, by nie groziły porażeniem ptaków, które chcą tam przysiąść. "Kiedy młode uczą się latać, mamy dużo sygnałów z terenu na temat ptaków kontuzjowanych, zwłaszcza wskutek porażen prądem na słupach średniego napięcia, na tzw. rozłącznikach i na stacjach transformatorowych. W ciągu trzech tygodni na przełomie lipca i sierpnia mieliśmy 45 takich interwencji. Udało się ponownie wypuścić na wolność aż 29 ptaków" - opowiada.

Kaługa zaznacza, że w razie znalezienia porażonego prądem ptaka najlepiej jest szukać pomocy w urzędach gminy (w wydziałach środowiska i rolnictwa), starostwach albo w biurach Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. Pomocni bywają strażacy, policjanci i straż miejska. Można też szukać kontaktu z ośrodkami rehabilitacji zwierząt.

"Czasami dochodzi jednak do sytuacji, w której urzędnicy odbijają piłeczkę, a kontuzjowane zwierzę czeka na pomoc. W miarę możliwości należy się wtedy postarać, by porażony prądem ptak nie leżał przez wiele godzin na upale bez wody. Przetrzymany kontuzjowanych zwierząt w gospodarstwie nie jest jednak dobrym wyjściem. Najlepiej jest znaleźć instytucję, która zagwarantuje opiekę lub ewentualną rehabilitację" - zauważa Kaługa.

"Zdarza się też, że porażony prądem bocian dochodzi do siebie już w kilkanaście minut, czasami do kilku godzin. Dlatego - zanim zaalarmujemy służby - lepiej przez jakiś czas poobserwujemy zwierzę. Być może jego stan się poprawi i po prostu odleci. Jeśli zaś znaleziony ptak ma złamaną nogę albo nogi, lub skomplikowane, kilkudniowe złamania mostka albo skrzydeł - najczęściej nie udaje się go wyleczyć. W każdym przypadku najlepiej zwrócić się o pomoc do lekarza weterynarii. Tylko on umie ocenić, w jakim stanie znajduje się zwierzę, i zdecydować o jego losie" - mówi Kaługa.

Źródło: <http://www.naukawpolsce.pap.com.pl>

<https://laboratoria.net/home/14389.html>

Informacje dnia: [Nośniki eków po 14 miesiącach na Międzynarodowej Stacji Kosmicznej Flexicon FPC50 w dydaktyce pracy laboratoryjnej Blisko 2,8 mln zł na badania nad terapią Studenci AGH zaprezentowali swój najnowszy bolid elektryczny](#) [Naukowcy sprawdzili, czy protony są wieczne](#) [Polska wśród krajów z najniższym poziomem stresu psychicznego](#) [Nośniki eków po 14 miesiącach na Międzynarodowej Stacji Kosmicznej Flexicon FPC50 w dydaktyce pracy laboratoryjnej Blisko 2,8 mln zł na badania nad terapią Studenci AGH zaprezentowali swój najnowszy bolid elektryczny](#) [Naukowcy sprawdzili, czy protony są wieczne](#) [Polska wśród krajów z najniższym poziomem stresu psychicznego](#)

Partnerzy